

Janusz Siwek (Kielce)

Relacja z poszukiwań grobu Wojciecha Bartosa Głowackiego w 1963 r.

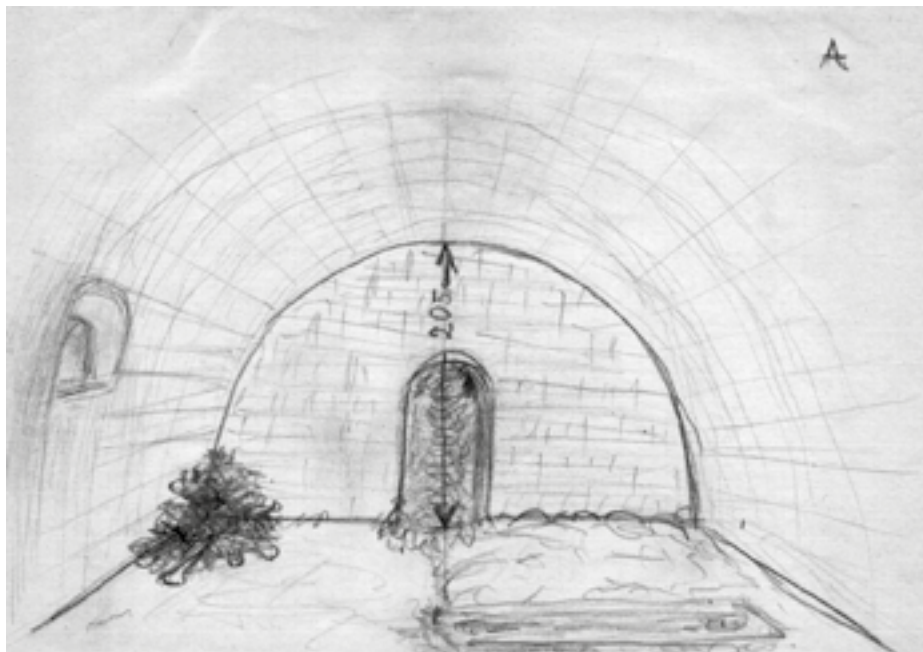
Wojciech Bartos Głowacki, zwany Bartoszem Głowackim, jest znaną postacią historyczną z okresu insurekcji kościuszkowskiej. Wstąpił się w bitwie pod Raclawicami. Był synem ludu krakowskiego, ostatecznie związany z Kielcami. Tu zmarł na skutek ran odniesionych w bitwie pod Szczekocinami (6 VI 1794) i tu został pochowany, tu jest jego grób.

Na skutek krążących różnych wersji dotyczących okoliczności śmierci, a następnie pochówku Wojciecha Bartosa Głowackiego, Kieleckie Towarzystwo Naukowe (KTN) w latach sześćdziesiątych XX w. podjęło się próby ich wyjaśnienia. Po zapoznaniu się z wszelkimi materiałami dotyczącymi tego zagadnienia, postanowiono ostatecznie zbadać czy faktycznie w podziemiach przykatedralnej kaplicy Ogrójec znajdują się doczesne szczątki raclawickiego bohatera. Ważnym argumentem na rzecz podjęcia badań były dwa dokumenty:

1. Zapiska w parafialnej księdze zmarłych kolegiaty kieleckiej z 9 VI 1794 r.¹
2. List Stefanii z Pantoczków Taraszkiewiczowej z 1929 r. do Muzeum Narodowego w Warszawie².

1 W księdze zmarłych znajduje się łaciński zapis: „Hoc die sepulti sunt septem milites ex misericordiam, inter quos numerator Quidam Głowacki”, w tłumaczeniu: „W tym dniu pochowano z miłosierdzia siedmiu żołnierzy, wśród nich niejakiego Głowackiego”.

2 Obszerny fragment listu napisanego w 1929 r. do Muzeum Narodowego w Warszawie: „W 1870 r. przy restauracji katedry kieleckiej i pod nią grobów biskupich – odrestaurowano również i Ogrójec przy katedrze. Ojciec – Franciszek Pantoczek (w owym czasie tylko co wrócił z Kaukazu, dokąd był wysłany w 1844 r. za sprawą ks. Ściegiennego), pamiętając z opowiadania ojca, a dziada mego – Szymona Pantoczka, dawnego i starego mieszkańca Kielc, że Wojciech Bartos Głowacki, ciężko ranny w czasie cofania się Tadeusza Kościuszki spod Szczekocin do Małogoszcza przysłany został do Kielc, wkrótce umarł i pochowany został w Kielcach, w Ogrójcu koło kościoła katedralnego w skromnej chłopskiej trumnie, pomalowanej żółtą lubryką, zapragnął przekonać się, czy opowiadania te zgodne są z rzeczywistością, udał się do grobu pod Ogrójcem i rzeczywiście znalazł tam skromną, prostą trumnę, malowaną żółtą lubryką, po otwarciu której ukazały się zasuszone zwłoki ubrane w chłopską sukmanę, gęsto pokrytą ciemnymi plamami (zacieki od krwi z ran): ręce owinięte różańcem, złożone były na piersiach. Różaniec ten z krzyżem i przywartem doń kawałkiem sukmany ojciec mój wziął sobie na pamiątkę. Pamiątka ta naturalną rzeczą kolejną przeszła do mnie, jako do córki. Obecnie, w wolnej Polsce, powinna należeć do całego Narodu; proszę więc Muzeum Narodowe o dołączenie takowej do pamiątek po Tadeuszu Kościuszcze, gdzie zajmie jej miejsce. Niech będzie ona jeszcze jednym drogim, świętym przypomnieniem o tych, którzy tak ofiarnie, z zaparciem się siebie, poświęcili dla wolności



Fot. 1 – 4. Szkice terenowe wykonane przez J. Siwka podczas badań w krypcie kaplicy ogrójcowej w 1963 r.; ze zbiorów autora

I to były podstawy, na których opierano się podejmując badania podziemi kaplicy ogrójcowej i sprawdzenia czy są tam szczątki Wojciecha Bartosa Głowackiego.

Postanowiono więc przystąpić do prac. Kierownictwo nad tymi pracami KTN powierzyło Józefowi Kłodawskiemu³. Pan J. Kłodawski, znając mnie jako przewodnika świętokrzyskiego, działacza harcerskiego i skromnego wówczas studenta, zaproponował mi, abym podjął się pracy przy badaniach w kaplicy, biorąc chyba pod uwagę, że w pracach przygotowawczych pomagałem mu wydatnie w opracowywaniu materiału na temat śmierci i pochowania Wojciecha Bartosa Głowackiego, a więc byłem już zorientowany w meritum zagadnienia.

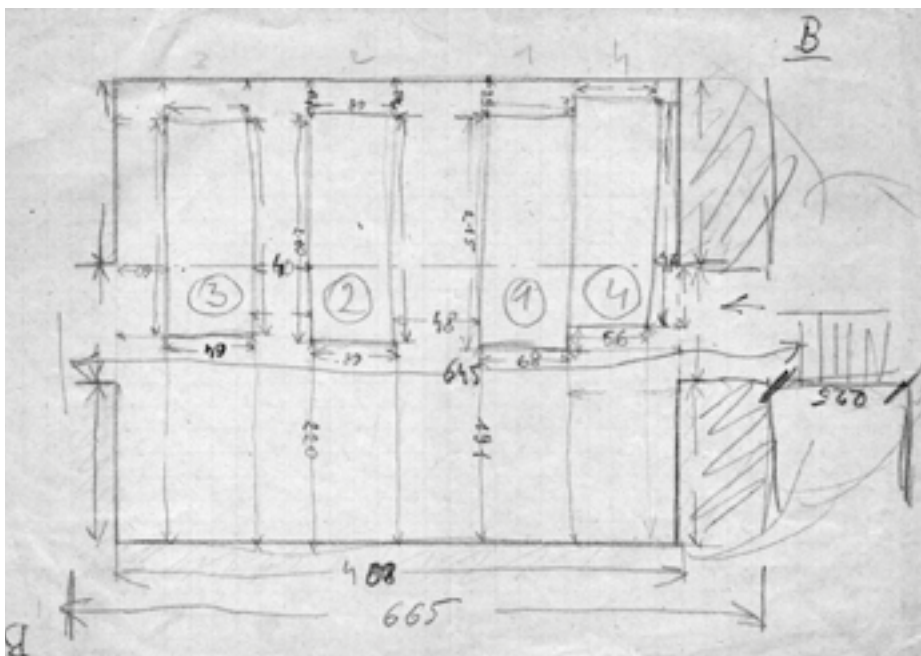
Oprócz mnie pracowali tam wówczas: Tadeusz Broniś lat 38, Czesław Chwastkowski lat 33 i Ryszard Iwański lat 21.

Dnia 3 grudnia 1962 r., w obecności proboszcza parafii katedralnej ks. Tadeusza Cabańskiego, p. Józefa Kłodawskiego – przedstawiciela KTN i p. magistra Janusza Kuczyńskiego, archeologa z Muzeum Świętokrzyskiego, o 9.00 wyjęto z podłogi kruchty kaplicy kamienną płytę zamykającą wejście do krypty.

Po zejściu po uszkodzonych ceglanych stopniach schodów prowadzących do podziemi, zastano tam następujący stan: krypta murowana z cegły, nietynkowana, sklepienna kolebkowo, o wymiarach 468 na 444 cm, o wysokości około 205 cm. Naprzeciw

Ojczyzny krew swoją i życie. (...) Stefania z Pantoczków Taraszkiewiczowa”.

3 Józef Kłodawski (1898–1967), regionalista, przewodnik świętokrzyski, członek Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, prezes Koła Miłośników Kielc.



wejścia w murze zachodnim następny otwór wejściowy szerokości 80 cm, wysokości 183 cm, sklepiony, prowadzący do dalszej części podziemia, całkowicie wypełnionego ziemią wymieszaną z gruzem budowlanym. W południowej części muru krypty – otwór okienny typu lunetowego.

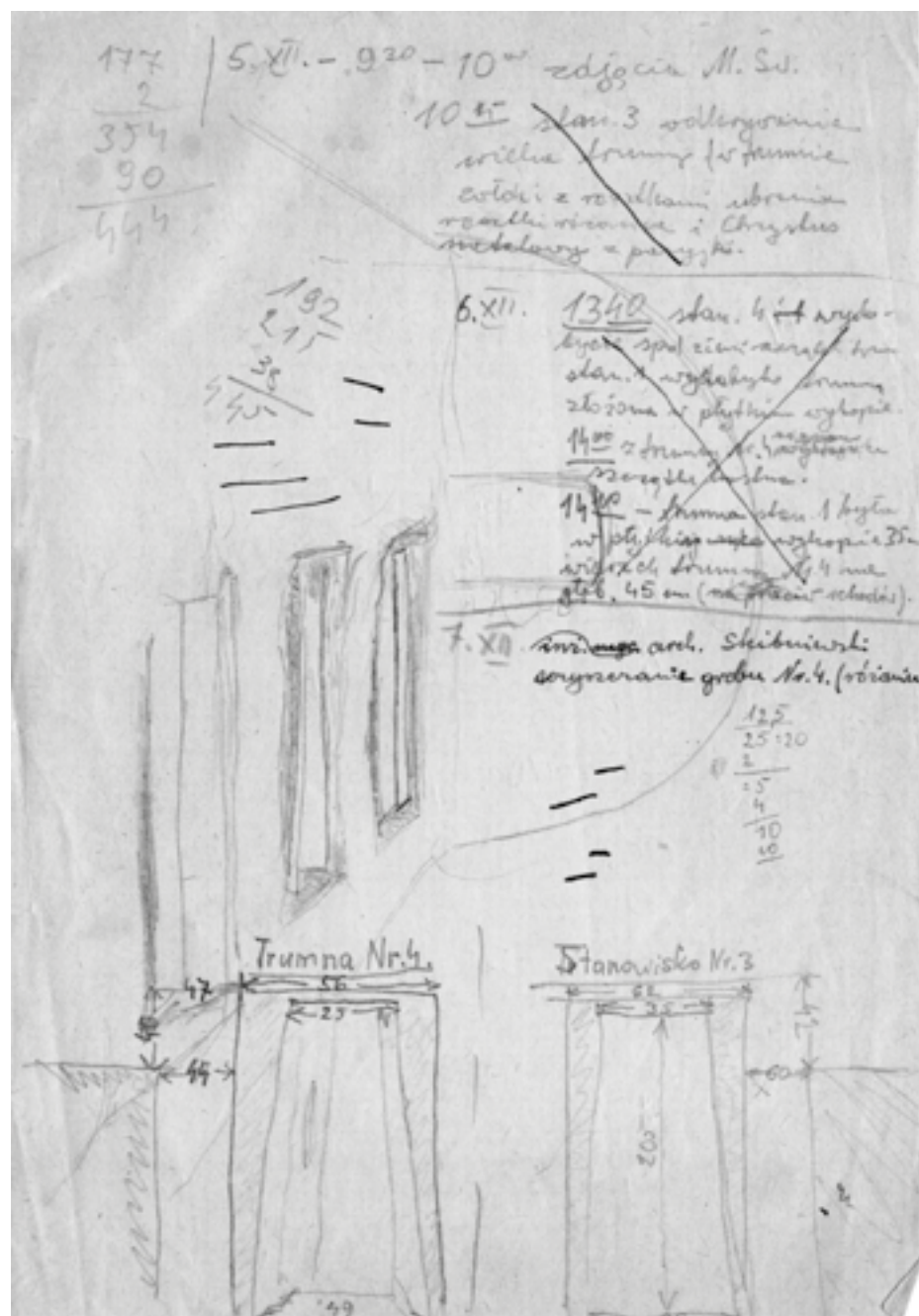
Tuż przy wejściu ze schodów, w kryptcie po prawej stronie, równo z poziomem ziemi stała odkryta trumna bez wieka, a w niej znajdował się ludzki szkielet zasypany rumowiskiem. W drugim miejscu spod ziemi w dole widniały wystające części trumny, częściowo zasypanej gruzem, zaś w narożnikach krypty (północno-wschodnim i południowo-wschodnim) – stosy luzem leżących ludzkich kości. Po wykonaniu zdjęć fotograficznych przez p. Lecha Musitowskiego, dokonaniu podstawowych pomiarów i opisów, przystąpiono według poleceń magistr Janusza Kuczyńskiego do oczyszczania zasypanej rumowiskiem trumny stojącej na samej powierzchni tuż przy wejściu.

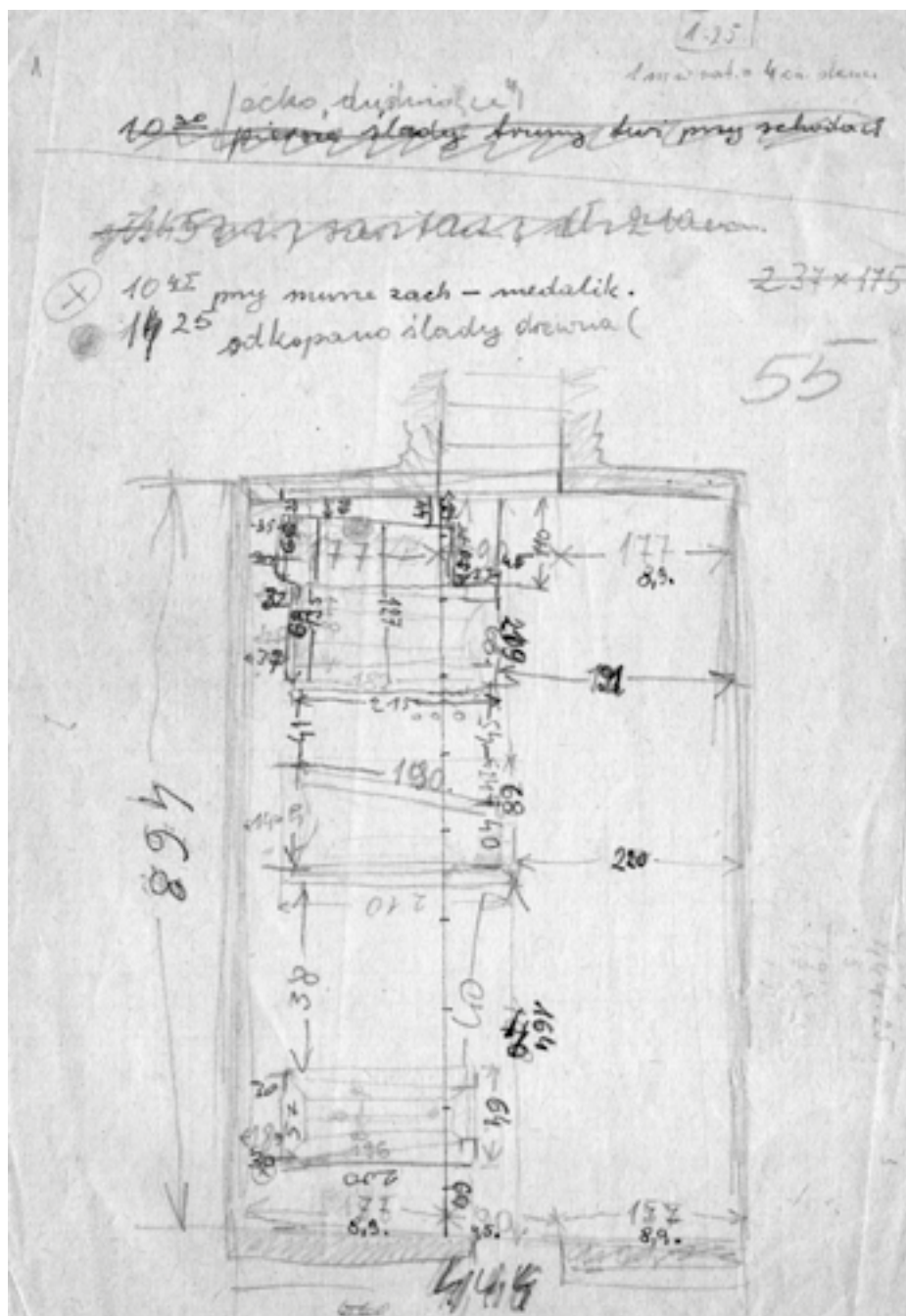
Pracowano (z przerwami) do marca 1963 r. W tym czasie odkryto tylko cztery trumny, z których trzy były złożone w około półmetrowych podłużnych dołach wydrążonych w podłożu wapiennym.

Gruz budowlany, który zalegał w kryptcie, prawdopodobnie pochodził z okresu, gdy trwały tu prace remontowe w 1870 r.

Po kolei wydobyto z dołów jeszcze trzy trumny drewniane, które były przykryte drewnianymi wiekami. We wszystkich trumnach znajdowały się szczątki ludzkie. Dokładnie zostały oczyszczone, a następnie zbadane przez specjalistów.

Wszystkie czynności, które były dokonywane w czasie prac w kryptcie, były także dokumentowane w „dzienniczku czynności” prowadzonym przeze mnie. Dzienniczek





ten został po zakończeniu wszystkich prac przekazany p. Józefowi Kłodawskiemu, który też tam przebywał i nadzorował prace.

Od razu zorientowano się, że trudno jest zidentyfikować trumnę, która by zawierała szczątki Głowackiego. Według mego mniemania mogła to być trumna leżąca na powierzchni w krypcie przy zejściu ze schodów prowadzących do kaplicy. W pozostałych trzech grobach mogli być pochowani ci zmarli, o których mówią epitafia do dziś zachowane, a umieszczone na zewnętrznym murze kaplicy, które świadczą o pochowaniu tu: Anny z Żurawskich Wilskiej, Elżbiety z Junglingów Glogierowej i Jana Glogiera. To chyba dla dokonania tych pochówków wydrążono w podłożu wapiennym doły, w których złożono ich szczątki w trumnach. Natomiast uważam, że zwłoki samego Głowackiego, które chowano w pośpiechu, złożono w trumnie na gołej ziemi, bowiem nie było czasu, aby wydrążyć grób w tak trudnym podłożu.

W czasie tych naszych prac w krypcie kaplicy ogrójcowej, wśród ziemi i rumowia odnaleziono trzy monety. Pierwsza miedziana z inicjałami „AS” i datą 1783 po jednej stronie, a po drugiej orzeł w koronie z herbem Ciołek na piersi; druga moneta też miedziana z napisem „1 grosz polski” po jednej stronie, a po drugiej stylizowany orzeł w koronie i data 1839; trzeci pieniądz to popularna kopiejka rosyjska.

Wszystkie znalezione rzeczy na bieżąco były przekazywane p. Józefowi Kłodawskiemu. Odnalezienie ich (czas i dokładne miejsce) było odnotowywane w dzienniczku, a często p. J. Kłodawski wykonywał zdjęcia fotograficzne.

Mimo długich i żmudnych prac poszukiwawczych, nigdzie – mimo szczególnej uwagi – nie znaleziono żadnych napisów i ewentualnych znaków, że w danej trumnie znajdują się szczątki Głowackiego.

Mnie osobiście zainteresowało to, że jedna, jedyna tylko trumna nie była przykryta wiekiem? Co to mogło oznaczać? Co się stało z wiekiem, którego w ogóle nie było w krypcie?

Faktycznie, mimo usilnych poszukiwań, nie można było z całą pewnością stwierdzić, że w danej trumnie znajdują się doczesne szczątki Wojciecha Bartosa Głowackiego.

Ale dzięki tym pracom, przez przypadek, ja odkryłem pamiątkę związaną z powstaniem kościuszkowskim.

Otóż 7 stycznia 1963 r. stwierdziłem, że przed szaletami, znajdującymi się na placu koło budynku „Jedności”, tuż przy murze kościelnym, były – zasypane cienką warstwą ziemi – fragmenty płyty kościuszkowskiej, która została w setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki wmurowana w dzwonnice katedralną, a usunięta stamtąd przez Niemców w 1940 r. Kto ją tam schował i w jaki sposób – nie zostało wyjaśnione. Fragmenty tej płyty zostały następnie wydobyte, scalone i do dziś są eksponowane na Wzgórzu Zamkowym od strony ul. Kapitulnej.

Janusz Siwek (Kielce)**The search of the tomb of Wojciech Bartos Głowacki in the Kielce Cathedral in 1963**

When he was a student, the author participated in the attempts to find and identify the remains of Wojciech Bartos Głowacki, a hero of the Kościuszko Uprising, which took place between 3 December 1963 and March 1964 in the crypt of the mortuary chapel of the Kielce Cathedral. The article is an ex post account of the search.